



Instytut Polityki Międzynarodowej i Bezpieczeństwa  
Wydział Prawa, Administracji i Zarządzania  
Uniwersytetu Jana Kochanowskiego  
ul. Świętokrzyska 23, pok. 16  
25-406 Kielce  
<http://www.ujk.edu.pl/wpaiz/>  
[adark@interia.pl](mailto:adark@interia.pl)



**dr hab. Arkadiusz Adamczyk – prof. Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach**

---

**Recenzja rozprawy doktorskiej mgra Pawła Bielickiego**

**„BLISKI WSCHÓD W UJĘCIU POLSKICH POLITYKÓW I  
PUBLICYSTÓW EMIGRACYJNYCH W LONDYNIE W  
LATACH 1945-1956”**

**napisanej pod kierunkiem prof. dr hab. Tadeusza Wolszy**

**Bydgoszcz 2019**

Brak podjęcia w dyskursie naukowym kwestii Bliskiego Wschodu jako elementu rozważań przedstawicieli polskiej myśli politycznej mógł wynikać z dwóch powodów. Pierwszym mógł być fakt, iż był to temat na tyle odległy i na tyle nieinteresujący polskie elity intelektualne, iż nie był on podejmowany. Drugim zaś, iż – wręcz przeciwnie – problem Bliskiego Wschodu pozostawał frapującym dla poprzednich pokoleń polityków i publicystów politycznych, jednak ich ówczesne przemyślenia nie były na tyle znaczące by budzić zainteresowanie współczesnych adeptów nauk humanistycznych czy nauk o polityce. M.in. znakomita monografia prof. Jacka Pietrzaka poświęcona obecności Polaków na Bliskim Wschodzie w okresie drugiej wojny światowej (J. Pietrzak, *Polscy uchodźcy na Bliskim Wschodzie w czasie II wojny światowej. Ośrodki, ludzie, organizacje*, Łódź 2012) położyła kłam tezie, iż zajmowanie się Bliskim Wschodem przez pryzmat odczuć czy ocen ferowanych przez Polaków jest zabiegiem intelektualnie pozbawionym sensu. Również Autor niniejszej dysertacji, poświęconej spojrzeniu na niemalże ten sam problem, choć w nieco innym czasokresie udowodnił, iż temat ten pozostaje istotny, choćby ze względu na potrzebę przeprowadzenia dowodu na temat prawidłowości prognozowania politycznego reprezentantów polskich elit uchodźczych. Mgr Paweł Bielicki uczynił to w sposób właściwy, spełniając wymogi stawiane kandydatom do stopnia doktora.

## 1. Ocena merytoryczna

Jedną z największych zalet omawianej rozprawy jest zdolność Autora operowania tekstem. Umiejętność tę widać już we wstępie, gdy Doktorant – nawet wychodząc z fałszywych przesłanek z wątpliwej jakości przekazu źródłowego – zdołał przeprowadzić prawidłowy dowód. Należy bowiem przede wszystkim zgłosić *notabene* *votum separatum* wobec twierdzenia, iż *wśród głównych elit II RP stanowił on teren zagadkowy i tajemniczy, pozbawiony większego znaczenia. Polskie stronnictwa polityczne i wojskowe, postrzegały go jako pole zmagania krajów anglosaskich, od których Polska powinna trzymać się z daleka* (s. 4 – notabene w identycznym brzmieniu zdanie to figuruje na stronie 134). Po pierwsze, trudno – abstrahując od stwierdzenia „elity główne” [sic!] – mówić o traktowaniu jako „pozbawionego większego znaczenia” regionu, którego bezpieczeństwo stanowiło w trakcie konferencji paryskiej argument dla Anglików przeciwko powstaniu silnej i stabilnej Rzeczypospolitej. Według retoryki delegacji brytyjskiej zbyt silna pozycja Polski, skutkująca stworzeniem buforu oddzielającego Rosję od Niemiec, powodować miała zmianę wektorów polityki rosyjskiej i niepożądanego odwrócenie uwagi od zachodnich rubieży imperium w kierunku Bliskiego Wschodu (postrzeganego łącznie z Turcją) i Indii ze szkodą dla Imperium Brytyjskiego. Przy tej okazji należy wyrazić żal, iż wątek ten w większym stopniu eksponowany jest przez historyków i politologów anglosaskich (np. Margaret Macmillan), w znikomy natomiast sposób podnoszą tę kwestię badacze rodzimi. Autor rozprawy lakonicznością podejścia do tegoż problemu nie stanowi w tej kwestii wyjątku od niechlubnej reguły. Po drugie, „polskie stronnictwa polityczne i wojskowe” [sic!] (nawiasem mówiąc również nie rozumiem pojęcia „stronnictwo wojskowe”) nie postrzegały Bliskiego Wschodu jako „pola zmagania krajów anglosaskich” z tej prostej przyczyny, iż obszar ten takim wówczas nie był. Stany Zjednoczone *de facto* po 1920 roku powróciły na pozycję z przełomu drugiej i trzeciej dekady XIX wieku, wyznaczone przez Traktat Transkontynentalny i doktrynę Monroe’a, w związku z czym eksplorację tegoż regionu uprawiała jedynie Wielka Brytania i w tamtym okresie nie miała w tym względzie prawie żadnej konkurencji. Po trzecie, kręgi wojskowe nie tylko nie trzymały się z daleka, ale pilnie obserwowały zdolność Brytyjczyków do podporządkowania regionu, co *per analogiam* stanowić miało przyczynek do oceny zdolności operowania sił brytyjskich na europejskim teatrze potencjalnych działań wojennych. Po czwarte wreszcie, generalnej tezie postawionej przez Doktoranta w tym zakresie przeczy staranność doboru przedstawicieli reprezentujących Rzeczpospolitą na tamtym terenie, jak choćby wybór na kierownika placówki w Ankarze Michała Sokolnickiego czy wymienianego wielokrotnie na kartach rozprawy

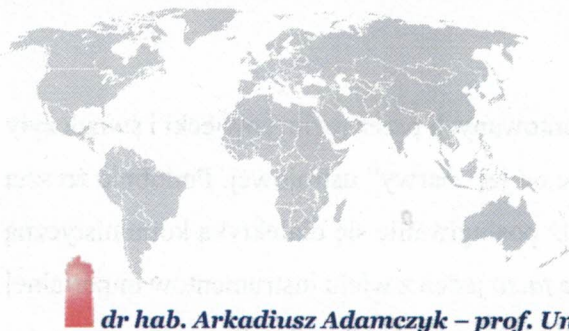


Zygmunta Zawadowskiego. Oparcie się na stwierdzeniu wyrażonym na poziomie publicystyki (*vide* przyp. 8, s. 5 oraz s. 135) nie upoważnia mgra Pawła Bielickiego do przyjmowania tak kategorycznych sądów, bez ich uprzedniej weryfikacji na poziomie rozprawy doktorskiej. Tym bardziej, iż w rozdziale drugim Autor wskazuje na fakt posiadania przez czołowych publicystów emigracyjnych znajomości na temat realiów regionalnych czasów minionych (zob. np. analizy W. Bączkowskiego – s. 161), bez pogłębionej refleksji na temat gdzie i kiedy wiedza w tej kwestii została przez nich nabyta. Przy okazji jednak – do pewnego stopnia usprawiedliwiając Doktoranta – należy sformułować postulat objęcia badaniami obecności tego regionu w polskiej myśli politycznej w okresie międzywojennym. Może się bowiem okazać, iż wcale nie był on tak znikomy jak chce to widzieć autor opracowania wymienionego w przywoływanym przez mgr Pawła Bielickiego przypisie i stanowić może z powodzeniem materiał na kolejną rozprawę na stopień. Pomijając tę kwestię nie ulega wątpliwości, iż – mimo oparcia się Autora na niewłaściwych przesłankach – zaprezentowany w dalszej części obraz relacji regionalnych i transregionalnych po 1945 roku został przedstawiony prawidłowo. Niemniej prawidłowo i przekonująco Doktorant przedstawił cezury rozprawy, uzasadnił umocowanie dysertacji w obecnym stanie wiedzy oraz omówił bazę źródłową. Pewien niedostatek należy podnieść w kontekście omówienia konstrukcji i umotywowania we wstępie zasadności powstania rozdziału pierwszego. Zarzut wydaje się zasadny w kontekście „oderwania” tego fragmentu od głównego nurtu dysertacji uwypuklonego w tytule, tj. od „ujęcia polityków i publicystów emigracji”. Autor nie odpowiedział przekonująco we wstępie dlaczego uznał, iż należało skierować aż w takim wymiarze uwagę czytelnika w kierunku opisu ogólnej sytuacji na Bliskim Wschodzie w wybranym przez siebie okresie. Wobec faktu, iż prowadzi narrację niemal wyłącznie o literaturę przedmiotu, nie zaś o przekaz źródłowy, czy nie należało zatem informacji przedstawionych w tym rozdziale, w sposób syntetyczny, zawrzeć we wstępie? Co zatem zdecydowało, iż czytelnik otrzymał tak dużą dawkę informacji pozostających w oderwaniu od podmiotu określonego w tytule rozprawy?

Jeśli intencją Autora było udowodnienie znajomości literatury przedmiotu (przede wszystkim polskojęzycznej), dotyczącej umocowania Bliskiego Wschodu w stosunkach międzynarodowych w omawianym okresie, to próba ta wypadła bardziej niż przekonująco. Mgr Paweł Bielicki bardzo sprawnie porusza się w kwestii geografii politycznej, historii narodowych państw regionu, problemie emancypacji z wpływów kolonialnej, powstania państwa Izrael, wpływu rywalizacji mocarstw na rewizję starych i tworzenie nowych stref wpływu. Niemniej pozostaje to fragment w najmniejszym stopniu przekonujący. Podstawowym zarzutem wobec tego rozdziału pozostaje uwypuklony powyżej fakt jego wtórności. W części tej Autor wniósł niewiele nowego do obecnego stanu wiedzy. Trudno też potraktować ten rozdział w kategoriach rozprawy historiograficznej ze względu na jednoznaczne nachylenie analityczno-faktograficzne. W przypadku decyzji o skierowaniu rozprawy do druku sugerowałbym przemyślenie utrzymania tegoż rozdziału w obecnej formule.

Jeśli pewien niedosyt towarzyszył lekturze pierwszej części rozprawy, z nawiązką został rekompensowany przez mgra Pawła Bielickiego w dalszej części pracy, choć i tu – w początkowej części rozważań Doktoranta nie obyło się bez „falstartu”. Nie sposób bowiem dostrzec w dalszej części pracy związków między wstępnymi rozważaniami Autora, a ich wykorzystaniem dla systematyki wykładu. Odnosi się wrażenie wkomponowania tego fragmentu niejako „na siłę” i znów nasuwa się pytanie: czy aby wstęp nie był bardziej właściwym miejscem na zamieszczenie tego typu dywagacji? Ponadto należy zadać mgrowi Pawłowi Bielickiemu pytanie o reprezentatywność wyboru. Nie odwołał się bowiem ani do ustaleń najnowszych (z wyjątkiem artykułu Waldemara Parucha), ani odpowiednich dla przedmiotu rozprawy. Od badacza stojącego na gruncie nauk historycznych domagałbym się raczej metodologicznego spojrzenia przez pryzmat dorobku uznanych autorytetów w tym obszarze nauki jak Michał Śliwa, Roman Wapiński, Krzysztof Kawalec, Przemysław Waingertner czy Grzegorz Zackiewicz zamiast odwołań do socjologa (A. Zybortowicz), politologa (M. Żmigrodzki), czy prawników (M. Chmaj, R. Tokarczyk). Zwłaszcza że w przypadku tych uczonych akurat myśl polityczna – w przeciwieństwie np. do takich badaczy jak choćby Rafał Chwedoruk, Ewa Maj, Krystyna Trembicka, Jacek Bartyzel, Zbigniew Rau czy Tomasz Tulejski – nie znajduje się w głównym nurcie ich zainteresowań badawczych. Stąd też zasadne wydaje się postawienie pytanie o definicję myśli politycznej najbardziej odpowiadającą kontekstowi pracy.

O dalszej części rozprawy można mówić jedynie w kontekście prawidłowej realizacji zadania badawczego, co nie oznacza bynajmniej iż wszystkie ustalenia należy przyjąć w sposób



Instytut Polityki Międzynarodowej i Bezpieczeństwa  
Wydział Prawa, Administracji i Zarządzania  
Uniwersytetu Jana Kochanowskiego  
ul. Świętokrzyska 23, pok. 16  
25-406 Kielce  
<http://www.ujk.edu.pl/wpaiz/>  
[adark@interia.pl](mailto:adark@interia.pl)

**dr hab. Arkadiusz Adamczyk – prof. Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach**

---

bezkrytyczny. Na kolejnych stronach Autor w sposób właściwy przedstawia emigracyjną optykę „przemiany” regionu ze „Środkowego Wschodu” na „Bliski Wschód” i – jak słusznie dowodzi mgr Paweł Bielicki – nie była to tylko i wyłącznie zmiana semantyczna. Równie prawidłowo wskazana została osoba Włodzimierza Bączkowskiego, któremu Doktorant nadał rangę kluczowej postaci, zdolnej do narzucenia całej emigracji sposobu postrzegania Bliskiego Wschodu i metod formułowania analiz zmian zachodzących na tym obszarze. Kolejnym osiągnięciem naukowym Autora pozostaje uchwycenie trafności analiz przedstawicieli polskich środowisk uchodźczych, zdolnych przedstawić obszar zarówno pod kątem przemian związanych z ewolucją społeczno-polityczno-kulturową (zintensyfikowaną przez gospodarczy wzrost znaczenia regionu spowodowany usytuowaniem terenów roponośnych), jak i rywalizacji mocarstw o wpływy w regionie, które to zmagania zmieniały swój charakter wraz z postęпами procesu rozpadu imperiów kolonialnych. W rozdziale drugim za jak najbardziej prawidłowe należy uznać autorskie konstatacje dotyczące miejsca Bliskiego Wschodu rozumianego jako obszar zwarty, jak również podkreślenie znaczenia tworzących się na tym terytorium państw narodowych dla dwubiegunowej rywalizacji bloków wytworzonych po 1945 roku. Zasadnicze znaczenie dla poszerzenia stanu wiedzy o rodzimej myśli politycznej posiadają opisy porównań przeprowadzonych przez polskich analityków w kwestii płynących z zewnątrz dążeń do uchwycenia wpływu na bieg wydarzeń w takich krajach jak Irak, Syria, Liban, Arabia Saudyjska czy Egipt. Praca wybitnie zyskałaby na wartości, gdyby Doktorant pokusił się nie tylko o odtworzenie opisu sowieckich prób penetracji Bliskiego Wschodu dokonanego przez przedstawicieli polskiego uchodźstwa. Aż prosi się o przywołanie literatury przedmiotu i – przez zestawienie z dorobkiem Marka Kornata, Ireneusza Maja czy Sławomira Łukasiewicza – pokazanie analogii między opiniami na temat regionu stanowiącego podmiot dysertacji a narracją polskiej szkoły sowietologicznej, wskazującą na działania Kraju Rad podejmowane wobec krajów Europy Środkowej już w okresie międzywojennym czy wobec tzw. krajów niezaangażowanych po drugiej wojnie światowej. Doktorant miałby okazję wykazać m.in., iż uwidocznione na stronie 156 „trzy komponenty polityki wobec islamu” miały

charakter uniwersalnych mechanizmów implementowanych przez reżim sowiecki i świadczyły o ciągłości dążeń politycznych Rosji, niezależnie od jej „barwy” ustrojowej. Podobnie zresztą jak udowodnić niezbyt zresztą odkrywczą tezę, iż posługiwanie się dialektyką komunistyczną i wspieranie partii komunistycznych stanowiły *de facto* jeden z wielu instrumentów imperialnej polityki rosyjskiej. Tym bardziej, iż Autor rozprawy kreśląc porównania czynności politycznych wobec Bliskiego i Dalekiego Wschodu (s. 170) udowodnił iż posiada stosowne kompetencje by takiego zabiegu dokonać. Warto było również uwypuklić ponadczasowość i trafność niektórych ówczesnych tez, jak choćby dokonań Tadeusza Bieleckiego, dotyczących rosyjskiego spojrzenia w kierunku Turcji (s. 165), choćby w kontekście współczesnych prób „flirtu” podejmowanych przez administrację Władimira Putina z rządem Recepta Tayyipa Erdogana. Dokonane ówczesnie przez – co warto podkreślić dysponujących bardzo ograniczonym instrumentarium – polskich analityków na uchodźstwie, wyprzedzały tezy uczonych z wielkich ośrodków amerykańskich i brytyjskich jak Z. Brzeziński, G. Friedman, S. Huntington, R. D. Kaplan, H. Kissinger i inni. Z kolei w poprawnym fragmencie pt. „Podział świata na bloki polityczne a znaczenie Bliskiego Wschodu w koncepcjach polskiej emigracji w Londynie” zabrakło mi pokazania uwarunkowań wynikających z „politycznej tożsamości” niepodległościowego uchodźstwa i wpływu „dziedzictwa” z okresu międzywojennego. Nawet z zasygnalizowanego fragmentu widać różnice w podejściu do problemu ze strony antyrosyjsko i antysowiecko nastawionych stronników prezydenta Zaleskiego oraz proślówiańsko i jednocześnie antykomunistycznie zorientowanych jego przeciwników. Dowodzenie czy sytuacja ta wynikała z przemyśleń na temat istoty polityki, czy z faktu, iż – mając przede wszystkim na względzie oddziaływanie na Polaków na obczyźnie – nawet na poziomie retoryki publiczności obu zwaśnionych stron starali się od siebie odróżnić, pozostaje oczywiście poza zakresem badań mgra Pawła Bielickiego. Niemniej warto ten wątek zasygnalizować. Z kolei wrażenie lektury bardzo dobrego fragmentu pracy dotyczącego możliwości odegrania przez obszar Bliskiego Wschodu roli „zapalnika” światowego konfliktu, zostało zepsute błędem rzeczowym dotyczącym określenia mianem „generała” Tadeusza Schaetzla (s. 188.) – wicemarszałka międzywojennego Sejmu i b. szefa Oddziału II SG Wojska Polskiego. W dalszej części tegoż rozdziału Doktorant trafnie wskazuje na diagnozy polskich emigrantów uwypuklające rolę Iranu jako sowieckiego „klucza” do osłabienia regionalnej pozycji Wielkiej Brytanii, oraz iż – siłą rzeczy – była to teza lansowana przede wszystkim przez przedstawicieli diaspory polskiej osiadłej na wyspach brytyjskich. Na podkreślenie zasługuje „kontekst polski” (s. 214-215), kiedy mgr Paweł Bielicki stwierdza, iż *analitycy „polskiego Londynu” słusznie wskazywali, że „plan rosyjski w stosunku do Persji opiera się na tradycyjnym już szablonie*

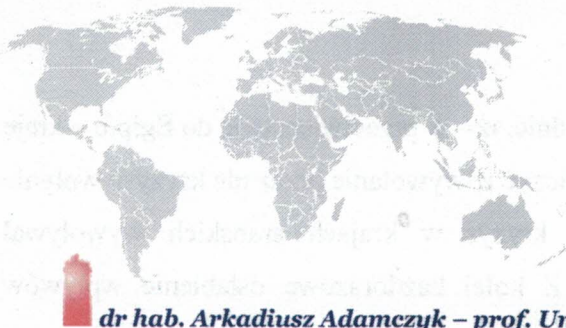


*zastosowanym najpierw wobec Polski, a następnie wobec Rumunii i Czechosłowacji [...] Polega on na oderwaniu pewnych terytoriów <<zgodnie z wolą ludności>> oraz na narzuceniu reszcie kraju marionetkowego rządu".* Za równie udany fragment należy uznać rozdział odnoszący się do stosunku do kwestii izraelskiej i palestyńskiej. W tym miejscu należy jednak zauważyć, że zabrakło ukazania szerszego kontekstu czasowego jak również konstatacji, iż ustosunkowanie się przedstawicieli poszczególnych stronnictw w okresie powojennym stanowiło prostą kontynuację (nieznacznie zmodyfikowanego w okresie wojny) sposobu postrzegania tego problemu, wypracowanego jeszcze w okresie dwudziestolecia. Niemniej Autor słusznie wskazuje na problem obecności osób pochodzenia żydowskiego w aparacie rządowym powojennej Polski, który dostarczył emigracji dodatkowej argumentacji na rzecz tezy o „niepolskiej” proveniencji władz komunistycznych. Z drugiej strony dostrzegł dyskusję nad wykorzystaniem uznania państwa Izrael dla pozyskania dla sprawy polskiej opiniotwórczych środowisk amerykańskich, ale też niejednoznaczny stosunek polskich emigrantów do nieuniknionego konfliktu izraelsko-palestyńskiego i wynikających z niego implikacji. Trudno podnieść zastrzeżenia do fragmentu, który Autor poświęcił na odtworzenie stosunku publicystów i polityków emigracyjnych do współpracy państw arabskich. Natomiast wobec części dotyczącej relacji Polaków z tzw. Środkowym Wschodem należy zgłosić postulat wykorzystania materiałów znajdujących się w Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie. Raporty płynące z tego regionu, świadczące m.in. o powodach braku postępów w akcji repatriacyjnej, pozwalają na wyzyskanie większej ilości informacji o stosunku Arabów do polskich emigrantów (i *vice versa*), niż Doktorant był w stanie uzyskać z kwerendy prasowej.

W początkach rozdziału III Doktorant podjął kwestię polityki Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych wobec Bliskiego Wschodu w sposób prawidłowy eksponując rozpad świata kolonialnego opartego na sile i dominacji imperium. Jeśli chodzi o meritum Autor w sposób niemal doskonały odwzorował dyskusję poświęconą problemowi dekolonizacji, nie ograniczając się jedynie do państw wymienionych w tytule podrozdziału, lecz również ujmując

rozpad innych byłych mocarstw kolonialnych. Zbyt małe doświadczenie badawcze nie pozwoliło mgr Pawłowi Bielickiemu jednak odkryć drugiego dna opisu pozostawionego przez emigrantów. Tymczasem wszelki opis kolonializmu i przyzwolenia na demontaż systemu kolonialnego należy rozpatrywać również w kategoriach metafory i odwzorowania systemu zależności krajów Europy Środkowej od ZSRR wraz z prognozowaną drogą rozpadu zależności łączących Kraj Rad z jego satelitami. Tego błędu nie widać natomiast w kolejnej części, w której Autor – w ślad za przedstawicielami polskiego uchodźstwa – przedstawił zainteresowanie Związku Sowieckiego Bliskim wschodem jako element wielowektorowej polityki Kraju Rad, zorientowanej na geopolityczną rywalizację z Zachodem przy użyciu zarówno instrumentów ideologicznych, wykorzystaniu różnic kulturowo-narodowościowych jak i groźby konfrontacji wyciągając prawidłowe wnioski (s. 315 i nn.). Nieprzekonywująco wypadło natomiast połączenie w jednym podrozdziale zagadnień ekonomicznych i strategicznych, zwłaszcza iż Doktorant zaprezentował – zapewne pod wpływem źródeł – wyraźne nachylenie w kierunku tych ostatnich. Równie nieprzekonywująco wypadło rozdzielenie zagadnień strategicznych od analizy zagrożenia wybuchem nowego, globalnego konfliktu. Zwłaszcza, iż traktując te zagadnienia oddzielnie Autor nie wyzyskał okazji zestawienia obecnych w narracji emigrantów obaw przed utratą znaczenia przez Brytyjczyków z wzrostem zainteresowania Bliskim Wschodem ze strony ZSRR, a tym samym rozszerzeniem sowieckiej strefy wpływów o kolejne kraje. Natomiast udaną próbę syntezy poglądów emigrantów mgr Paweł Bielicki zaprezentował prezentując poglądy przedstawicieli polskiej emigracji na sytuację w Iranie i Egipcie. W kontekście tego ostatniego kraju trafnie wyekspozowany został pogląd, iż wsparcie udzielone przez Związek Radziecki w długofalowej perspektywie służyć miało systematycznej eskalacji niechęci wobec dawnych kolonizatorów. Podobnie za udaną należy uznać analizę poglądów środowisk emigracyjnych dotyczącą Ruchu Państw Niezaangażowanych. Za kluczowe w tym fragmencie należy uznać uwypuklenie generalnego przekonania o powstaniu nowego tworu będącego obiektem penetracji ze strony Kraju Rad i wstrzeźliwości wobec uznania Ruchu za „trzecią siłę” w bipolarnym układzie rywalizacji mocarstw. Autor w sposób prawidłowy przedstawił również niuansy charakterystyczne dla ocen dotyczących wyzwań i zagrożeń współpracy państw arabskich. Przy lekturze tego fragmentu rodzi się pytanie: czy polscy analitycy nie byli bynajmniej pierwszymi, którzy zwrócili uwagę na rodzące się na bliskim wschodzie zjawisko terroryzmu motywowanego religijnie i nacjonalistycznie. W tym fragmencie jednak razi pozostawienie bez komentarza, a jedynie odtworzenie poglądów W. Bączkowskiego na brak posiadania przez Kraje Wschodu kultury materialnej i duchowej (s. 369), zasadniczo sprzecznych z tezami





stawianymi współczesnych klasyków myśli politycznej i geopolityki (Cohen, Huntington, Lacoste, Mōisi). Mieszane uczucia towarzyszą natomiast lekturze fragmentu poświęconego stosunkowi ZSRR do kwestii żydowskiej w percepcji polskiej emigracji. O ile za zasadne należy uznać wszelkie odniesienia do relacji Kraj Rad – państwo Izrael jako stanowiące element mozaiki politycznej Bliskiego Wschodu, o tyle trudno znaleźć zrozumienie np. dla tak szerokiego podjęcia tzw. sprawy lekarzy kremlofskich, która – jak pokazuje literatura przedmiotu – stanowiła wyłącznie problem wewnętrzny państwa sowieckiego. Fakt, iż oskarżono w tej sprawie niemal wyłącznie osoby pochodzenia żydowskiego i okraszono to odpowiednio ukierunkowaną narracją nie stanowi dostatecznej przesłanki dla poświęcenia temu epizodowi tak wiele miejsca w rozprawie poświęconej *stricte* zagadnieniu Bliskiego Wschodu. Wniosek ten pośrednio wynika to również z rekonstrukcji poglądów polskiej emigracji poczynionych przez Autora dysertacji (rozważania na stronach 375-378 bardzo luźno związane są z tematem rozprawy, nieproporcjonalnie np. do problemu zerwania stosunków z Izraelem). Wątek ten jest zresztą bardziej interesujący jako przyczynek do analizy porównawczej mechanizmów zastosowanych później w krajach satelickich ZSRR i wierzę, że mgr Paweł Bieliński zechce się wykazać stosowną wiedzą w tym zakresie w czasie publicznej obrony.

Błędu oderwania narracji od tematu rozprawy nie popełnił Doktorant konstruując kolejny fragment dotyczący kryzysu sueskiego i jego oceny dokonanej przez przedstawicieli polskiego uchodźstwa. Niewątpliwą zasługą analiz dokonanych na emigracji była umiejętność trafnego odwzorowania ówczesnych uwarunkowań geopolitycznych wywołanych decyzją Nasera o nacjonalizacji przesmyku i zainteresowania mocarstw rozwojem sytuacji w regionie, podobnie jak zasługą Autora dysertacji pozostaje prawidłowy opis przemian zachodzących w otoczeniu Kanału. Z polskiego punktu widzenia interesujące pozostaje wykazanie, obecnych w refleksji politycznej polskich emigrantów, konotacji między sytuacją w Egipcie a Europą Środkowowschodnią. Jak wykazał Doktorant zestawiając przebieg wydarzeń na Węgrzech i w Polsce w 1956 r. z wydarzeniami rozgrywającymi się między Morzem Śródziemnym a

Czerwonym, polscy analitycy zdolni byli udowodnić, iż – w przeciwieństwie do Egiptu – kraje pozostające pod dominacją Moskwy nie mogły liczyć iż wywołanie przez nie kryzysu wpłynie na zainteresowanie mocarstw, podczas gdy kryzys w krajach arabskich wywoływał natychmiastowe zainteresowanie Kraju Rad. Z kolei każdorazowe osłabienie wpływów demokracji zachodnich zostawało uznane za sukces komunizmu (teza trafnie zilustrowana poglądami czołowych piśsudczyków: K. Sosnkowskiego i M. Sokolnickiego – s. 395-396). Całości dopełnia analiza „Związków Polski z Bliskim Wschodem w myśli politycznej niepodległościowego uchodźstwa”. Tytuł tegoż fragmentu jest wprawdzie mylny, gdyż poza analizą wypowiedzi na temat antysemityzmu w Polsce rządzonej przez komunistów dotyczy on wyłącznie percepcji regionu dokonanej przez przedstawicieli emigracji, niemniej poprzez przywołanie wypowiedzi najważniejszych postaci pozostających na emigracji pokazana została świadomość znaczenia Bliskiego Wschodu dla postaci istotnych i ważnych dla polskiej historii, ale pozostających bez możliwości wpływu na bieg światowych stosunków politycznych.

Ocenie formalnej strony pracy towarzyszą podobne wrażenie jak ocenie merytorycznej, gdzie dodatkowo elementy i wartościowe ustalenia przeplatają się z fragmentami stanowiącymi obciążenie dysertacji. Z niewątpliwych zalet pracy należy podkreślić umiejętność łączenia elementów warsztatu naukowego właściwego dla nauk humanistycznych z metodologią nauk o polityce. Z istotnych mankamentów pracy należy podnieść brak staranności w przygotowaniu maszynopisu. Nonszalancja Autora prowadzi niejednokrotnie do uchybień warsztatowych np. pomijania cudzysłowu w zapisie wydawnictw ciągłych. Faktu tego nie można tłumaczyć nawet a priori przyjętym autorskim założeniem, jeśli np. na stronie 141 Doktorant konsekwentnie stosuje nieprawidłowy zapis „Orła Białego” (i innych pism) bez cudzysłowu, by stronę dalej stosować zapis poprawny już w cudzysłowie. Mgr Paweł Bielicki nie zawsze też zdołał zapanować nad językiem rozprawy łamiąc zasadę, w myśl której dla opisu czasów minionych jedynym uprawnionym pozostaje czas przeszły. Zastrzeżenia należy podnieść wobec konstrukcji niektórych przypisów. Widocznym jest bowiem, iż Doktorant ma problem z prawidłowym posługiwaniem się skrótami. Jednak należy podkreślić, iż zarówno w przypadku oceny merytorycznej jak i formalnej zalety pracy górują nad – podniesionymi z recenzenckiego obowiązku – mankamentami i zastrzeżeniami.



## 2. Wnioski generalne

Zgodnie z *Ustawą z dnia 14 III 2003 roku o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki*, stwierdzam, że rozprawa napisana przez mgr Pawła Bieleckiego jest oryginalnym rozwiązaniem problemu naukowego. Autor wykazał się stosowną wiedzą teoretyczną oraz umiejętnością samodzielnego prowadzenia pracy naukowej. Dlatego też, zgodnie z przedmiotową *Ustawą*, wnoszę o przyjęcie rozprawy doktorskiej mgr Pawła Bieleckiego i dopuszczenie jej do publicznej obrony – kolejnego etapu przewodu doktorskiego, przewidzianego prawem.

Kielce, 31 lipca 2019 r.